

Przeciw twierdzy Europa

Czy obywatele b. NRD mają mentalność totalitarną?

KAMIL MAJCHRZAK

*Nazwę, którą nam dano, uważałem za fałszywą.
Emigranci – znaczy: ci, którzy wywędrowali.
Lecz my nie wyszliśmy, wybierając z własnej woli
Jakiś inny kraj. I nie wyszliśmy także
Do jakiegoś kraju, by w nim zostać, jeśli można, na zawsze.
My – uciekliśmy. Przepędzono nas, wygnano.
Nie domem, a schronieniem winien być kraj, co nas przyjął.*

BERTHOLD BRECHT
(1937)

*Faszyzm, poza tym że jest systemem rządzenia,
jest też, i przede wszystkim, systemem myślenia.*

BENITO MUSSOLINI
(1932)

Dolgenbrodt – mała wioska nadodrzańska we wschodniej części Brandenburgii, która przez kilka dni pod koniec 1997 r. nie scho-
dziła z pierwszych stron gazet, została niedawno określona przez
złośliwych *miniaturą nowych zjednoczonych Niemiec*. Dolgen-
brodt to obecnie już symbol – symbol zarówno nienawiści,
wszechogarniającej niemocy władz publicznych, jak i zaangażo-
wanej akceptacji społecznej dla wszelkiego rodzaju wystąpień
o podłożu rasistowskim.

W nocy z 31 października na 1 listopada 1992 roku podpalone
zostały tutaj, świeżo wybudowane, pomieszczenia dla uchodźców.
Sprawcą okazał się **Silvio Jackowski** – znany neofaszysta z organizacji
Nationale Front, w październiku 1996 skazany na dwa lata w za-
wieszeniu i 7.200 DM grzywny. Podpalenie to miało miejsce w czasie
długiej nocy pogromów przetaczających się przez Niemcy, wśród
których najgłośniejsze były morderstwa na obcokrajowcach w Mölln
oraz Rostocku.

Wszystko zaczęło się wieczorem 21 października 1992 r., gdy
w Dolgenbrodt zawiązała się inicjatywa społeczna mieszkańców
wioski w celu zlikwidowania nowo wybudowanych budynków
mieszkalnych dla osób ubiegających się o status uchodźców w
Niemczech. Podczas spotkania w gospodzie „Kober” 235 z 260
mieszkańców wioski postanowiło zwrócić się do działającego w
okolicy faszysty **Marko Schmidta**, by zajął się tą sprawą i *wykonał
odpowiednią robotę*. Podczas gdy obóz dla uchodźców już płonął,
oddalona o około 200 metrów jednostka straży pożarnej (wyróżniona
w czasach socjalistycznych jako najszybsza w NRD) potrzebowała
20 minut od włączenia syreny, by rozpocząć pierwsze próby uga-
szenia pożaru. W wiosce natomiast panował spokój; nikt nic nie wi-
dział i nikt nic nie słyszał, wioska spała głębokim snem.

Aresztowany w 1993 r. Jackowski zeznał, że otrzymał 2.500 DM
zebranych wśród mieszkańców za wykonanie zlecenia. Od han-
dlarza kwiatów **Thomasa Oste**, gospodarza „Kober” **Gerhardta**,
zastępcy burmistrza **Gerda Graefena** (CDU), sklepikarza **Schulza** –
który wywiesił w swoim ogródku wojenną flagę III Rzeszy – oraz

obu **Schmidtów** (ojciec **Jürgen** i syn Marko) otrzymał dodatkowo 10.000 DM za milczenie. Cztery lata po tym wydarzeniu po dochodzeniu policji okazało się, że niektórzy mieszkańcy wioski nie tylko zaferowali pieniądze, ale pomagali również ochotczo w przygotowywaniu koktajlów Mołotowa.

W samym roku 1996 odnotowano na terenie Niemiec 7 podpaleń obozów dla uchodźców. Liczba przestępstw na tle rasistowskim stale rośnie: w 1996 r. dokonano jednego morderstwa oraz stwierdzono aż 12 prób dokonania zabójstwa. Gdy dane te zestawimy z ujętymi w odrębnych statystykach przestępstwami na tle antysemitycznym (w czwartym kwartale 1996 r. było 169 przestępstw, a w pierwszym kwartale 1997 aż 198 takich przypadków), można sobie uzmysłowić, jak daleko posunięty jest proces renażyfikacji życia społecznego w Niemczech.

Obcokrajowcy mieszkający w Niemczech, którzy mieli kontakt z wymierzoną przeciw nim agresją nazistowską, twierdzą, że w tzw. nowych krajach związkowych Niemiec (tereny byłej NRD) ataki neofaszystowskie przeciw obcokrajowcom – w tym i uchodźcom – są stosunkowo częste. Ponadto cudzoziemcy twierdzą, że niechęć wobec nich jest obecna we wszystkich przejawach życia codziennego: podczas załatwiania spraw w urzędach, przy zakupach w sklepie, w banku, przy kasie na dworcu itd. Sytuację tę odróżniają wyraźnie od jakości życia na terenie Niemiec Zachodnich. Analizując jednak statystyki Bundeskriminalamt (BKA – Naczelny Urząd Kryminalny) należy stwierdzić, że wystąpienia na tle rasistowskim równomiernie rozkładają się na terenie całego kraju, a co ciekawe – najcięższe przestępstwa notowane są właśnie na terenie Niemiec Zachodnich.

Należy zadać zatem pytanie: Skąd bierze się wszechobecne poczucie zagrożenia wśród obcokrajowców mieszkających na terenach b. NRD? Badania nad tzw. kulturą polityczną dowodzą, że wszelkie instytucje społeczne oraz zespoły działań kolektywnych wymagają ugruntowania społecznego (mentalność – zdolność postrzegania pewnych instytucji i zjawisk) oraz zaplecza strukturalnego w postaci orientacji kulturowej (płaszczyzna stosunku lub oceny: osoba – instytucja). Po zmianach politycznych jesieni ludów 1989 roku nastąpiły przemiany społeczne, które nie ominęły również mieszkańców nowych landów (krajów związkowych powstałych po zjednoczeniu Niemiec). Wymiana instytucji państwowych – w dużej mierze wyłącznie strukturalnych – nastąpiła stosunkowo łagodnie: przyzwyczajono się do nowych warunków pracy, wynagrodzenia i innego standardu życiowego etc. Co stało się jednak ze starymi zwyczajami, nastawieniem oraz mentalnością kształtowanymi przez system państwowy b. NRD?

Według argumentacji socjologów – jak M. Rainer Lepsius czy Claus Offe – obecna psychologia społeczna wschodnich Niemców ukształtowana jest przez autorytarny reżim byłej NRD, który nie tolerował samodzielności, własnej inicjatywy i całkowicie zniszczył kreatywny potencjał intelektualny. Wynika stąd teza, że problemy przy dopasowaniu się do zasad demokratycznego funkcjonowania państwa są wynikiem pozostałości niedemokratycznych stosunków w b. NRD. Ponadto przyzwyczajona do paternalistycznej roli państwa socjalnego – zaopatrującego każdego po równo bez względu na jakość pracy w te same środki, a przy tym nie znającego praktycznie granic w oferowanej ochronie przed zwolnieniami z pracy – ludność nie potrafi odnaleźć się w nowych warunkach. Obecnie bowiem opieka oraz wsparcie państwa zastąpione zostały przez zasady wolnego rynku, co zmusza obywatela do odpowiedzialności za samego siebie (*Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*).

Wynika stąd przekonanie, że gdy dziś wschodni Niemcy w swej większości opowiadają się za większą ingerencją państwa w gospodarkę i społeczeństwo kosztem wolności jednostki, gdy żądają zniesienia socjalnej nierówności w imię państwowego interwencjonizmu, to wyraża się w ten sposób odziedziczona po NRD postawa oczekiwania. Opinie te potwierdzać mają statystyki mówiące o niskiej akceptacji demokracji we wschodnich landach, w przeciwieństwie do postaw w Niemczech Zachodnich, oraz



Rasizm na ulicach Rostocku

niskiego zaufania, jakim darzy się same instytucje demokratyczne. Obywatel b. NRD oczekuje o wiele więcej niż jego rodacy po prawej stronie łaby: zagwarantowania miejsc pracy, kontroli cen, zniesienia różnic w podatku dochodowym i zabezpieczenia wzrostu gospodarczego. Co ciekawe, opowiadanie się za wynagrodzeniem stosownym do jakości pracy jest we wschodnich landach Niemiec rzadsze niż w innych krajach środkowo- i wschodnioeuropejskich.

Obie te tezy wyrażają przekonanie istnienia swoistego fatum ciężącego nad społeczeństwem niemieckim, które jest takie, jakie jest i już nigdy inne nie będzie – czyli: *Raz urodzony jako Ossi, na zawsze pozostanie Ossi* (*Ossi* – od niem. *Ostdeutscher*: wschodni Niemiec; *Einmal Ossi, immer ein Ossi*).

Sytuacja rzeczywistości jest jednak inna, bowiem już sama istota powyższych założeń jest błędna. Według tej zasady, wszyscy Polacy po 45 latach komunizmu to komuniści na wieki wieków – co po ostatnich wyborach jest mało prawdopodobne. Społeczeństwo jako takie jest tworem bardzo płynnym, trudno uchwytnym. Poza tym, mimo istnienia w byłej NRD bodaj najsurowszego reżimu po ZSRR w bloku państw komunistycznych, społeczeństwo to nie było homogeniczne w swoim poparciu dla reżimu. W latach 1949–1961 blisko 3 mln osób uciekło z kraju. W Berlinie, po wzniesieniu muru, bardzo często dochodziło do ucieczek do zachodniego Berlina – mimo poważnego zagrożenia życia. Nie wolno również zapomnieć, mimo rzeczywistego braku opozycji w rozumieniu polskich doświadczeń tego okresu, o *rozszczępieniu strukturalnym* pomiędzy oficjalnie lansowaną kulturą a liberalizacją w życiu prywatnym. Od połowy lat 70. nie można już mówić o całkowitej – zarządzanej państwowo – uniformizacji myśli, poglądów oraz postaw obywateli.

Błędne jest zatem dowodzenie zasadniczej zależności pomiędzy niedemokratycznym systemem a rzekomo autorytarną postawą



Marsz Junge Nationaldemokraten w b. NRD

obywateli (przeczy temu również chociażby np. sytuacja Polski i Polaków po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.) lub też pomiędzy paternalizmem a wiarą w socjalistyczne ideały. Nie oznacza to, że państwo nie posiadało żadnego wpływu na swych obywateli. Błędne jest jednak czynienie z przyczyn pewnych zachowań jednocześnie ich skutków. W przypadku wschodnich Niemiec doświadczenie braku wolności, uczucie iż jest się szpiegowanym, idzie w parze z pragnieniem otwartości oraz wolności, a doświadczenie paternalistycznej opieki państwowej z pragnieniem emancypacji. Jest to swoistego rodzaju *fenomen wschodnioniemiecki* – na pierwszy rzut oka nieprawdziwy, po uwzględnieniu jednak wszystkich przesłanek jedyny, który tłumaczy zachodzące obecnie w społeczeństwie wschodnioniemieckim procesy.

Już same demonstracje jesienią 1989 r. nie miałyby prawa bytu, gdyby przyjąć, że niedemokratyczność struktur NRD przeniknęła sposób zachowań społecznych. Oczywiście, można argumentować, iż przemiana jesieni '89 to rewolucja konsumpcyjna lub pragnienie zachodnioniemieckiej marki (*DM-Revolution*). Hasła niesione przez protestujących na transparentach mówiły jednak zgoła o czym innym. To chęć demokratycznych zmian społecznych była motorem działania. Hasłem wyborczym w marcu 1990 r. zwycięskiej CDU było: „*Nigdy więcej socjalizmu*” („*Nie mehr Sozialismus*”). Tym hasłem najklarowniej wyraziła bowiem dystans do minionej epoki, jasne „tak” dla CDU było jasnym „tak” dla demokracji, jedności Niemiec i, oczywiście, na drugim miejscu również gospodarki rynkowej. „Tak” na CDU było jednak w ówczesnej sytuacji również jasnym „nie” dla trzeciej drogi: neofaszyzmu. Badania opinii publicznej z wiosny 1990 ukazują wysoką akceptację dla demokracji i zasad wolnorynkowych. W krótkim jednak czasie nastąpiło gwałtowne załamanie się wyrażanego wówczas poparcia: gdy w 1990 roku 77% społeczeństwa nowych landów posiadało pozytywną opinię o wolnym rynku, to już dwa lata później opinię tę podzielało zaledwie 50%, a obecnie jedynie jedna trzecia społeczeństwa. W 1990 r. zdecydowana większość wschodnich Niemców wypowiadała się za przejściem zachodnioniemieckich instytucji demokratycznego państwa prawa, takich jak system wielopartyjny, demokratyczny parlament etc. Od tego czasu zaufanie do tych instytucji wyraźnie spada, mimo stosunkowo wysokiej jeszcze akceptacji całego systemu politycznego. Około jednej trzeciej wschodnich Niemców nie czuje się wystarczająco chroniona przez „zachodnioniemieckie prawo” i uważa, iż nie jest trakto-

wana na równi z innymi obywatelami. 53% uważa niemiecki system federacyjny za niesprawiedliwy. Początkowo wysoka akceptacja społeczna dla demokracji i kapitalizmu, jak i proces stopniowej utraty zaufania dla demokratycznych instytucji jest dowodem na to, iż społeczeństwo wschodnioniemieckie nie ukształtowane jest jedynie i przede wszystkim przez totalitarny system byłej NRD, lecz ulega – jako proces kulturalno-społeczny – ciągłym zmianom, wariacjom i refleksjom. Wynika stąd wniosek, że kultura i lansowane przez nią sposoby zachowania społecznego są produktem samych ludzi. Możliwość odbioru, recepcja oraz refleksyjność wobec otaczającej rzeczywistości formuje za pośrednictwem poszczególnych osób – części składowych danego społeczeństwa – daną kulturę.

A zatem to nie spuścizna po NRD prowadzi do sytuacji, że w nowych landach organizacje neofaszystowskie wyrastają jak grzyby po deszczu, lecz to nowa sytuacja polityczno-ekonomiczna pcha wielu do zaakceptowania rasistowskich teorii nienawiści. Wschodni Niemcy czują się wciąż jak obywatele drugiej kategorii. Zmiany ustrojowe zrobiły z mieszkańców b. NRD obcych we własnym państwie, obcych we własnym świecie. Wynika stąd poczucie niższości, potęgowane jeszcze dodatkowo przez oficjalną frazeologię polityczną o niemożności przejścia czegokolwiek po b. NRD. Wyrok wydany na wszystko, co kiedyś ludziom było, mimo wszystko, bardzo bliskie (był to bowiem świat dzieciństwa, dojrzewania, wielu smutków, ale i chwil radości), odbierany jest jako poniżenie, pozbawienie prawa do własnej tożsamości. Proces ten widoczny jest na przykładzie popularnej ostatnio „*Ostalgie*” (od niem. *nostalgia za wschodem*), gdzie enerdownskie symbole i gadzety, jak *trabant* czy płyn do mycia naczyń *Fit* – stare przyzwyczajenia i atrybuty codziennego życia – odkryte zostają na nowo. Zjawisko to wykazuje wiele paralel do sytuacji, w której młodzież niemiecka okresu napoleońskiego na nowo odkrywała przeszłość i świetność swego państwa. Ta romantyczna wizja nieobca jest również dziś, gdy analizuje się odwoływanie neofaszystów do tematyki Wielkich Niemiec, narodowych cnót etc.

Poczucie niesprawiedliwości połączone z rzeczywistym strukturalnym *odgraniczeniem socjalnym* wschodnich Niemców może stanowić istotny punkt zaczepienia dla rozwoju i odrodzenia się ideologii faszystowskich, walka toczy się bowiem o zachowanie własnego jestestwa, obrony własnej godności i dumy.

Kultura to nie homogeniczny twór, lecz rezerwar różnorodności, z którego czerpie się do woli to, co komu odpowiada. Kultura zawiera również wiele implikacji dotyczących władzy, co powoduje, iż poczucie *odgraniczenia społecznego* rekompensowane może być poprzez aktualizację pewnych wartości – pozornie już zanikłych – w programach partyjnych (zwłaszcza **NPD**).

Jednoznaczne podsumowanie tych rozważań nie jest jednak możliwe właśnie z tego powodu, że zachowanie społeczne jest ambiwalentne. Mimo głosów wschodnich Niemców potępiających system zachodnioniemiecki, w rzeczywistości u jego podłoża tkwi pragnienie współnależenia do niego – jednak na warunkach równouprawnionego partnera, a nie czegoś gorszego. Wydaje się, że dopóki to nie nastąpi, upośledzenie to rekompensowane będzie poczuciem wyższości nad innymi narodami, ideologią nienawiści i rasizmu. ■

